GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

12. STYCZNIA 1919.

NR. 5. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Niem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Niem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i okupowanych	Prenumerata zbiorowa
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 196. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Rada Narodowa dla całej Polski.

Poznań podjął obecnie inicyatywę utworzenia jednolitego rządu w Polsce. We wtorek odbyło się w Poznaniu pełne posiedzenie polskiej Rady Naczelnej ludowej, na którem podjęto myśl utworzenia Rady Narodowej dla całej Polski. Rada taka wedle pierwotnego projektu miała się składać z 100 przedstawicieli i do czasu zebrania się Sejmu polskiego podjąć funkcye organu kontrolnego. Dzień zebrania się zjazdu w Warszawie, któryby taką Radę powołał do życia oznaczony pierwotnie na 10 bm. został następnie ustalony na 16 bm. a w międzyczasie Paderewski podjął rokowania z rządem warszawskim i ze stronnictwami celem zapewnienia udziału wszystkich stronnictw w tej reprezentacyi.

Naczelna Rada ludowa w Poznaniu ogłosiła w tej sprawie następującą odezwę:

„Do Narodu Polskiego! Polska jest w niebezpieczeństwie! Nad Litwą i Białorusią zawisła groza pożog. bolszewickiej. Wilno zagrożone, a może już zajęte przez armię bolszewicką. Lwów ostatniemi siłami bohaterski stawia opór tłuszczy hajdamackiej. U nas na prastarych ziemiach Wielkopolski, Śląska, Prus i Pomorza usiłują Niemiec gwałtem zatrzymać ziemię nieprawnie zdobytą.

W Poznaniu polała się krew polska w obronie sztandarów naszych i zaprzyjaźnionych z nami mocarstw koalicyi. Porwany odruchem patryotyzmu lud wielkopolski — dotychczas cierpliwy i spokojny — pokazał, że trzeźwa zabiegliwość nie zabiła w nim ducha rycerskiego czynu. Ale potęga przeciwników jest wielka. Tylko zespolenie wszystkich sił narodu ocalić zdoła ojczyznę.

W tych dniach zwycięzcy alianci kładą pierwsze podwaliny pod gmach nowego ustroju Europy. Od obrad tych i nasza przyszłość zawisła. Granice, wielkość i znaczenie przyszłego państwa polskiego zależeć będą przedewszystkiem od tego, czy zdołamy się złączyć w jeden zwarty obóz, silny na wewnątrz ładem i porządkiem, na zewnątrz jednolitą wolą oparcia się o zwycięskie demokracye Zachodu.

Przejęci poczuciem odpowiedzialności za dobro kraju i świadomi rozstrzygającego znaczenia chwili obecnej, oświadczamy, że stan ten nie może trwać dłużej, jeżeli sprawa polska niepowetowanej nie ma ponieść szkody. Zgodna wola narodu wytworzyć musi natychmiast przedstawicielstwo tymczasowe, skupiające w sobie aż do zebrania się sejmu konstytucyjnego wszystkie dzielnice polskie i wszystkie kierunki twórczej polskiej myśli politycznej.

W tej rozstrzygającej chwili dziejowej, my z woli ludu wybrani przedstawiciele Wielkopolski, Śląska, Prus i Pomorza podnosimy głos obowiązku patryotycznego, wzywając cały naród do stworzenia naczelnego organu opinii publicznej, na mocy zgody wszystkich ziem polskich, obozów i stronnictw, powołanego do czuwania nad dobrem Rzeczypospolitej. Niech powstanie naczelna rada narodu polskiego, złożona z przedstawicieli całej Polski, jako wyraz jednolitej woli narodu i najwyższy organ kontroli polskiej polityki państwowej. Sojusz ścisły z koalicyą — oto jedyny środek zwycięstwa sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

Dla dokonania tego dzieła wzywamy organizacye polityczne wszystkich ziem polskich, aby zechciały wysłać przedstawicieli swych do Warszawy.

Dotychczasowa dzielnica pruska wyśle 25 delegatów, stronnictwa byłego zaboru austryackiego niech wyślą również 25 w stosunku, w jakim one są reprezentowane w Komisyi Rządzącej. Stronnictwa Królestwa niech porozumieją się pomiędzy sobą co do wysłania 50 delegatów.

Dla Polaków z Litwy i Rusi zapewnione być musi odpowiednie przedstawicielstwo“.

Odezwa kończy się zaproszeniem na zjazd w Warszawie. Odezwę podpisali imieniem Rady ludowej: Prezydyum: dr. Bolesław Krysiewicz, prezes; ks. dr. Antoni Wolszlegier, wiceprezes; dr. Czesław Meissner, sekretarz; Karol Rzepecki, sekretarz.

Komisaryat: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty, dr. Stefan Łaszewski, Adam Poszwiński, Józef Rymer, Władysław Seyda.

Rokowania prowadzone przez Paderewskiego w Warszawie w sprawie rekonstrukcyi gabinetu względnie przekształcenia go na gabinet koalicyjny nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Jak było do przewidzenia zaciekłość partyjna nie pozwoliła ani socyalistom, ani ludowcom z pod znaku Thugutta na przystąpienie do utworzenia ogólno-narodowego przedstawicielstwa. Obie te partye odmówiły swego udziału w przekształceniu rządu oraz w mającej się utworzyć Radzie naczelnej polskiej. Mimo to naczelna Rada Narodowa zbierze się 16 bm. w Warszawie.

Po wiecu socyalistycznym, odbytym w ubiegły czwartek w Krakowie, przeszedł ulicami miasta pochód manifestacyjny ze śpiewem na ustach. Późną godziną wieczorną można było słyszeć odbijające się o mury Wawelu twarde strofy starej rewolucyjnej pieśni z roku 1831: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem„ panowie na sejmie radzili“... Tekst dalszy powszechnie znany. Nie śpiewa go się w całości, bo trwałoby to zbyt długo. Ale warto przypomnieć trzecią, czy czwartą zwrotkę, do której powracający do domu uczestnicy wiecu krakowskiego, zdaje się, nie doszli. Brzmi ona tak:

„Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
Rękami czarnemi od pługa —
Panowie w stolicy palili cygara,
Nie pomnąc o braciach z za Buga.
O, cześć wam, panowie magnaci“...

Dziwnie brzmiałaby ta zwrotka na tle chwili obecnej. Jeżeli bowiem ktoś dziś „pali w stolicy cygara“, to doprawdy chyba czerwoni towarzysze. A jeśli kto „pomni o braciach z za Buga“, to zaiste tylko ginący na polach Lwowa wybór młodzieży polskiej z „burżujskich“ domów.

Zdradliwa pieśń.

Zamach stanu w Warszawie.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa, 6. stycznia.

W niedzielę rano lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o zamachu stanu. Zrazu nie wiedziano, jak się to stało, kto był spiritus movens. Usłużny komentator — a takich jest tu dość — wywodził, iż to Piłsudski przekonany przez Paderewskiego podczas jego bytności w Belwederze, postanowił pozbyć się całego gabinetu i kazał go aresztować. Ponieważ nie wierzę w metamorfozy, poszedłem badać sytuacyę i nastrój. Ten ostatni bardzo ożywiony. Tłumy ludzi, żądne sensacyi, wyległy na ulice miasta, po których gęsto patrolują małe oddziałki wojska. Wszędzie gmachy rządowe strzeżone przez silne posterunki. Co chwila przeciąga większy oddział kawaleryi, na placu Saskim ustawiono kulomioty i całą kompanię. To silne obsadzenie placu, przy którym znajduje się komendantura, ma swoje uzasadnienie. Oto stąd wyszedł impuls do zamachu, tu przez chwilę niedługą był panem sytuacyi brygadyer Januszajtis, który kierował stroną wojskową przedsięwzięcia.

Przebieg zamachu przedstawiał się następująco: Kiedy prezes ministrów Moraczewski i minister Wasilewski chcieli się udać po konferencyi u komendanta Piłsudskiego z powrotem do miasta i zażądali telefonicznie wojskowego samochodu — samochód ten zjawił się jak zwykle w asyście oficera i zawiózł ministrów zamiast do ich mieszkania na ulicę Żórawią, gdzie osadzono pp. Moraczewskiego i Wasilewskiego w pilnie strzeżonym pokoiku, oświadczając im, że są aresztowani. W chwilę później przywieziono tam także ministra Thugutta, aresztowanego poprzednio we własnem mieszkaniu.

Tymczasem warta, strzegąca uwięzionego w Bristolu szefa sztabu generała Szeptyckiego, wypuściła go na wolność, zaś komendanturę samą obsadzono tak niewystarczająco, że komendant miasta pułkownik Zawadzki zdołał bocznem wyjściem wydostać się z gmachu i powiadomić sfery wojskowe o tem, co zaszło. Tu odwróciła się karta. Pułk piechoty 21, który stale załoguje w Warszawie, a który w zamachu grał wraz z oddziałem szkoły podoficerskiej główną rolę, został pozbawiony komendy, albowiem równie brygadyera Januszajtisa, jak i wszystkich oficerów aresztowano. Pułkownik Januszajtis ma być podobno postawiony pod sąd wojenny. Wraz z pułk. Januszajtisem aresztowano jeszcze jako tych, którzy zamach stanu mieli przygotować: Eustachego ks. Sapiehę prezesa Rady głównej opiekuńczej i pp. Dymoskiego prezesa Tow. „Rozwój“, oraz Jerzego Zdziechowskiego. Kiedy „rewolucyoniści“ wędrowali do aresztów — oswobodzeni już z pokoiku przy ul. Żórawiej pp. Moraczewski, Wasilewski i Thugutt jechali samochodem do komendanta Piłsudskiego.

Jakkolwiek cały zamach stanu był epizodem tylko, wprowadził atmosferę burzy do stolicy państwa. Wytworzyło się jakieś napięcie nerwów, oczekiwanie czegoś, co zdoła obalić niezdrowe stosunki, panujące obecnie pod pozorem spokoju. Rząd obecny na poparcie ogółu w żadnych sferach liczyć nie może i dni jego są policzone bez względu na to, czy zamachy stanu udadzą się w przyszłości, czy nie. Kurczowe zaś trzymanie się przy władzy, której nikt nie szanuje — nie pomoże, boć wszelka władza musi być dana przez kogoś i przez kogoś wspierana. Tym „kimś“ jest naród — całe społeczeństwo — a społeczeństwo to wyrzekło się p. Moraczewskiego i jego towarzyszy już dawno.

n.

Francya a rząd polski.

Niedawno telegramy podały streszczenie mowy Pichona, wygłoszonej w Izbie francuskiej w sprawie Polski i Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu. Mowa ta podana była jednak w formie skażonej i w najważniejszym ustępie niezupełna. Ze względu na doniosłość oficyalnego oświadczenia rządu francuskiego zamieszczamy je poniżej według telegramu otrzymanego przez P. K. L.

W mowie swej, wygłoszonej w Izbie francuskiej dnia 29 grudnia r. z. minister spraw zagranicznych powiedział, co następuje:

„Części dawnej Polski, które należały do Austryi, złączą się, tak jak jej części niemieckie i Królestwa Kongresowego, z nowem państwem polskiem, do którego wskrzeszenia zabrali się za wspólną zgodą wszyscy sprzymierzeni. Mamy prawo do powiedzenia, że to my właśnie pierwsi pracowaliśmy nad tem wskrzeszeniem. My byliśmy tymi, którzy podali formułę, wedle której sprzymierzeni postanowili stworzyć z powrotem Polskę zjednoczoną, niezawisłą, utworzoną ze wszystkich dawnych narodowości polskich, (formee de toutes les anciennes nationalites polonaises) z dostępem do morza. My byliśmy tymi, co porozumieliśmy się w pierwszych zaraz dniach z Komitetem narodowym polskim, uznanym dzisiaj jako prawowity (regulier) przez Japonię, Anglię, Stany Zjednoczone i Włochy. My jesteśmy tymi, co utworzyli armię polską.

I dzisiaj też, w odpowiedzi na zarzuty, stawiane Komitetowi Narodowemu polskiemu, szczęśliwy jestem, że przynoszę na tę trybunę dowody, iż ze wszystkich stron zgłaszają się doń z przyłączeniem (adhesions): zgłoszenia takie dochodzą go z dawnej Polski rosyjskiej, reprezentowanej przez wszystkich przedstawicieli głównych stronnictw; dochodzą go od dawnej Polski niemieckiej za pośrednictwem Sejmu poznańskiego, wybranego powszechnem głosowaniem, który, wedle brzmienia jego rezolucyi, w zgodzie z opinią ludności polskiej dawnego cesarstwa niemieckiego, postanawia powierzyć Komitetowi Narodowemu polskiemu całkowite zastępstwo interesów Polski niemieckiej wobec sprzymierzonych, dochodzą go od stronnictwa ludowego w Galicyi, które przyłącza się do Komitetu Narodowego polskiego i postanawia wysłać do Paryża celem zetknięcia się z Komitetem pewną ilość posłów z lewicy ludowej dawnego parlamentu: pp. Tetmajera, Reya i Romera; dochodzą go ze wszystkich stron, a my pracujemy nad tem, by uzyskać połączenie całkowite różnych żywiołów Polski, które zagrażały wskrzeszeniem rozdziałów, co spowodowały ongi upadek tego nieszczęśliwego państwa. Zgodziliśmy się i spowodowaliśmy (accepte et provoque) przyjazd do Francyi przedstawicieli generała Piłsudskiego, to znaczy rządu warszawskiego, i spodziewamy się, że w krótkim czasie (a une date prochaine) nastanie zupełne porozumienie między różnymi żywiołami, powołanymi do odbudowania przyszłej Polski.

Podczas dyskusyi minister spraw zagranicznych odpowiedział na inwektywy, zwrócone przez socyal. Lafond przeciw Komitetowi narodowemu polskiemu i jego prezesowi Dmowskiemu, w następujących słowach:

„Dmowski jest człowiekiem, cieszącym się słusznie znaczną powagą, który był jednym z najświetniejszych i najenergiczniejszych członków Dumy i oddał bardzo wielkie usługi swemu krajowi. Mam sobie za zaszczyt, że jestem jego przyjacielem, uważając go za jednego z przywódców polskich. Pan rzucasz oskarżenia na rząd polski, który uznany jest przez wszystkie mocarstwa sprzymierzone bez wyjątku. Mówisz pan, że przedstawia on jedną tylko grupę. Mam tutaj spis wszystkich grup, których jest przedstawicielem. Przed chwilą wskazałem na to z trybuny w kilku słowach; wskazałem ponadto, że przyłączyły się do niego Sejm poznański, grupy galicyjskie, wszystkie znaczące (importants) ugrupowania polskie.

„W naszych oczach jest on prawdziwym rządem oficyalnym Polski (la veritable gouvernement officiel de Pologne). I dzięki temu rządowi, o którym pan mówisz, że został sfabrykowany w Paryżu, a który jest powtarzam, uznany przez wszystkie mocarstwa sprzymierzone bez wyjątku, — dzięki temu to rządowi mogliśmy utworzyć armię polską, dzięki temu to rządowi mogliśmy w Polsce organizować wszystkie ruchy, które tam powstają, a które są ruchami, poprzedzającymi wskrzeszenie Polski. I dzięki temu to rządowi, który już jest w zgodzie z rządem poznańskim i galicyjskim, a jutro będzie w zgodzie z warszawskim, dzięki temu rządowi, powołamy do życia Polskę, to jest jedno z tych państw, które największe oddadzą nam usługi jako przeciwwaga siły niemieckiej, której pan w tej chwili oddajesz usługi mimowolnie“.

Zwycięskie walki pod Lwowem.

Celem utrzymania ciągłości w wiadomościach o losach Lwowa podajemy wszystkie komunikaty sztabu polskiego o walkach pod Lwowem z dni, w których pismo nasze nie wychodziło.

Komunikat z dnia 6. b. m.:

Pod Lwowem sytuacya bez zmiany. Nasze oddziały z Chyrowa wypędziły nieprzyjaciela ze Śliwnik. Wzięto 23 jeńców, w tem 1 oficera. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała dworzec kolejowy w Chyrowie. Na południe pod Bubnem zestrzelono aeroplan nieprzyjacielski. Dwóch oficerów-lotników ukraińskich wzięto do niewoli. Rotmistrz Jaworski rozbił pod Torczynem oddział nieprzyjacielski. Zdobyto wiele karabinów i amunicyi.

Wzięto 23 jeńców, w tem podpułkownika i kapitana.

Komunikat z dnia 7. b. m.:

Prócz pomyślnych dla nas potyczek na południe od Mościsk, w rezultacie których wzięto do niewoli 30 jeńców i 1 karabin maszynowy, obsadzono wsie: Padoszcz, Bułhowicze, Radowice. Na wszystkich frontach w Galicyi wschodniej położenie bez zmiany.

Na Wołyniu również nie zaszło nic nowego.

Komunikat z dnia 8. b. m.:

W Galicyi wschodniej zajmowały nasze wojska dotąd, wobec przeważających sił ukraińskich, wspomaganych obficie materyałem wojennym przez Niemców, Austryaków i Węgrów, stanowisko odporne. Postęp w reorganizacyi naszej siły zbrojnej umożliwił przerzucenie znaczniejszych sił na tamtejszym terenie.

Naczelne dowództwo, obejmując 5. b. m. kierownictwo operacyi, zarządziło przejście do akcyi zaczepnej.

Dnia 7. b. m. o świcie przełamały oddziały grupy Bug silnie uzbrojone stanowiska ukraińskie, na południe i południowy wschód od Rawy Ruskiej, Dąbrówkę, Starą Wieś, Lipnik i Bituty wzięto szturmem, przyczem wziął udział pociąg pancerny „Odsiecz“. Wzięto jeńców, zdobyto karabiny maszynowe i materyał wojenny.

O godz. 2. po południu przekroczyły wymienione oddziały potok Moszczanę, między Moszczaną a Brzeźną, postępując w kierunku Żółkwi. Na północ od Rawy Ruskiej pod Machnowem odrzucono Ukraińców w kierunku wschodnim.

Dnia 8. b. m. zaatakowały w kierunku Hrubieszowa operujące oddziały grupy Bug nieprzyjaciela pod Uhrynowem i Worężem i usadowiły się w Filimowie. Walka trwa dalej.

W grupie gen. Rozwadowskiego mniejsze potyczki. Koło Lwowa sytuacya niezmieniona.

Komunikat z dnia 9. b. m.:

Grupa Bug: Operująca w kierunku Rawy Ruskiej kolumna grupy Bug pomimo silnego oporu nieprzyjaciela przezwyciężając wszystkie trudności terenowe i komunikacyjne, posuwa się szybko naprzód.

Po zaciętej walce pod Macoszynem, Smerekowem, Kulikowem, rozbijając silne oddziały ukraińskie, osiągnęła kolumna ta dnia 9. stycznia po południu linię Zasków—Doroszów, stoi więc dziesięć kilometrów na północ od Lwowa, na tyłach nieprzyjaciela! Na wschód od Uhnowa jakoteż pod Warężem i Uhrynowem trwają walki dalej.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Chyrowem mniejsze utarczki z nieprzyjacielem, zresztą sytuacya bez zmiany..

Komunikat z dnia 10. b. m.:

Operacye grupy Bug pod dowództwem gen. Romera osiągnęły swój cel. W pościgu za nieprzyjacielem i w krótkich walkach na wzgórzach na południe od Zaszkowa i Doroszowa przebiły oddziały pułkownika Kalinowskiego pierścień ukraiński, Lwów od północy otaczający, zajmując Łysą Górę, Michałowszczyznę, Grzybowice Wielkie, Dublany i Laszki Murowane.

Dotychczas naliczono 400 jeńców. Znaczna ilość materyału wojennego wpadła w nasze ręce. W walkach tych brały udział pułki warszawskie, przyczem szczególnie odznaczył się drugi pułk piechoty.

Komunikat z dnia 10. b. m. podaje:

Wojska nasze po zajęciu Żółkwi oczyściły całą przestrzeń aż po Lwów. W szczególności Dasków, Zawadów, Brzuchowice — wzdłuż linii kolejowej, a na wschód od niej Doroszów, Grzybowice, Dublany i Laszki Murowane. Oddziały ukraińskie cofają się w rozluźnieniu. Dalsza akcya w toku.

Zapytujemy, dlaczego czynnniki rządzące w Polsce nie ogłosiły dotychczas powszechnego poboru wojskowego celem zabezpieczenia zagrożonych zewsząd granic i położenia kresu niesłychanej hańbie, iż gdy kraj liczy krocie tysięcy ludzi zdolnych do broni, to ginący Lwów zasłaniają swą piersią bohaterskie dzieci i kobiety polskie?!

Przed wyborami do Sejmu.

Akcya wyborcza prowadzona przez stronnictwa narodowe doprowadziła do połączenia ich w jeden **blok narodowy**, który po wzajemnem porozumieniu postanowił w okręgach wyborczych stawiać wspólne listy kandydatów, które jako narodowe mają mieć poparcie **wszystkich** wyborców do stronnictw narodowych należących. Odezwę, jaką ten blok ogłosił, podpisały następujące stronnictwa:

Chrześć.-narod. Stronnictwo Robotnicze, Klub polityczny Polek P. S. R., Koło Polityczne Polek, Pol. Stronnictwo Ludowe, Pol. Stronnictwo Mieszczańskie, Pol. Stronnictwo Republikańskie, Stronnictwo Budowy Zjedn. Polski, Stronnictwo Demokratyczno-narodowe, Stronnictwo Katolicko-ludowe dyecezyi krakowskiej, Zjednoczenie Narodowe, Związek Chrześcijańsko-ludowy, Związek Społeczno-narodowy.

Odezwa ujmuje w kilka punktów zasadnicze idee, jakim zjednoczone stronnictwa służyć pragną.

W myśl tego układu ogłoszono następującą listę kandydatów na okręg nr. 36 Kraków—Podgórze—Wieliczka:

1. **Dr. Franciszek Bardel** odwokat (ludowiec).
2. **Dr. Stanisław Grabski**, prof. uniw. lw. (nar.-demokr.).
3. Jan Kanty **Federowicz**, prez. m. Krakowa (mieszczanin).
4. Maryan **Dąbrowski**, redaktor „Ilustr. Kur. Codz.“ (Republikanin).
5. **Henryk Mianowski**, prof. Szk. przem. (chrześć.-soc.).
6. **Henryk Dudek**, inżynier pow. (ludowiec).
7. Helena **Habichtówna**, urzędn. poczt. (Koło polsk. kobiet).
8. **Józef Rożek**, gospodarz (ludowiec).

Powyższa lista blokowa otrzyma numer 5.

Bolszewicy w Berlinie.

Rząd berliński znajduje się w niełada pałacu. Bolszewicy niemieccy przy pomocy czynnej bolszewików rosyjskich urządzili zamach stanu, mający na celu obalenie rządu Scheidemanna i wprowadzenie dyktatury proletaryatu niemieckiego pod wodzą Liebknechta i Róży Luksemburg. Bezpośredni powód do zbrojnego powstania w Berlinie dało złożenie z urzędu prezydenta policyi Eichhorna, który należał do grupy Spartakusa.

Dymisya ta stała się hasłem zbrojnego powstania przeciw rządowi.

Eichhorn wygłosił podburzającą mowę, w której oświadczył, że otrzymał swój urząd od rewolucyi i tylko w ręce rewolucyi go złoży. Liebknecht powiedział: Na czele państwa stoją zbrodniarze. Proletaryat musi się uzbroić i jeżeli tego będzie potrzeba, siłą przeszkodzić usunięciu Eichhorna.

Spartakiści obsadzili szereg budynków rządowych w Berlinie i zajęli lokale 3 [illegible]

...ników, między innymi także lokal „Vorwaertsu". Rząd próbował z początku rokować z bolszewikami. Próby te nie wydały jednak żadnego rezultatu, wobec czego na ulicach Berlina rozpoczęły się krwawe walki. Wojska rządowe w sile przeszło 40 tysięcy uderzyły na bolszewików niemieckich, przyczem wystąpiła także bardzo liczna artylerya. Ostatnie wiadomości stwierdzają, że na ulicach Berlina toczy się krwawy bój. Ogólnie daje się wyczuć przewaga wojsk rządowych, które otrzymują posiłki z prowincyi. Podobno również republikańska rada ludowa przeszła na stronę rządu i oddała mu do dyspozycyi 3.000 ludzi. Także garnizon berliński miał porzucić dotychczasowe neutralne stanowisko i połączyć się z wojskami rządowemi, których liczbę oceniają na 70—80 tysięcy żołnierzy. Walki w dn. 8 bm. trwały dalej choć nie z taką zaciętością jak w nocy poprzedniej. Spartakowcy atakowali powtórnie bezskutecznie bramę brandenburską, wojska rządowe odebrały drukarnię państwową, główny urząd telegraficzny i telefoniczny. Zdobyto również z powrotem gmach urzędu prowiantowego.

W Berlinie ma się znajdować Hindenburg, na którego wpływ u wojska rząd bardzo liczy. Rząd odrzucił propozycyę grup lewicowych, aby załatwiono kompromisowo krwawy konflikt przez usunięcie Eberta, Scheidemanna i Noskego, a powołanie w ich miejsce 2 niezawisłych i 1 komunisty.

Atak wojsk rządowych na silnie obsadzony dworzec śląski był bez rezultatu, natomiast udało się im zdobyć „Tiergarten".

Wieczorem walczono w okolicy redakcyi „Vorwaertsu".

Gmach redakcyi i drukarni organu Spartakowców „Rote Fahne" został przez nich znowu obsadzony.

Ostatnie telegramy z Berlina zdają się stwierdzać, iż rząd Scheidemanna poczyna brać nad przeciwnikami górę. Depesze te opiewają:

Berlin. P. A. tel. Godz. 1 w południe: Rząd ogłosił: **Powstanie grupy Spartakusa zbliża się do upadku.** Inicyatywa jest w ręku wojsk rządowych. Powstańcy skazani są wyłącznie na obronę i tylko z trudem się trzymają.

Eichhorn opuścił budynek prezydyum policyi wraz z L i e b k n e c h t e m, R a d k i e m i innymi uzbrojonymi zwolennikami. Przenieśli się oni do browaru w Alei wrocławskiej, który przemieniono w cytadelę. Wojska rządowe zajęły przedpołudniem budynek Vorwaertsu, Śląski dworzec, gmach wydawnictwa Mossego i Ullsteina oraz wydawnictwa Scherla jakoteż biura Wolffa znajdują się jeszcze w rękach Spartakusa.

Berlin. P. A. T. W sytuacyi nastąpił **stanowczy zwrot na korzyść rządu.** Wojska rządowe obsadziły wreszcie redakcyę „Vorwaertsu". Atak na budynek ten rozpoczął się o godz. 7 rano. O godz. 8 rano otworzyła artylerya ogień. Gdy budynek zaczął płonąć, żołnierze Spartakusa wyszli. Wzięto 300 jeńców, wśród których jest rzekomo 20 Rosyan.

Stuttgart. P. A. T. W czasie wczorajszych niepokoi zabite dwie osoby a 17 ranione. Zamach Spartakusa nie powiódł się.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki przynoszą w formie pogłoski wiadomość z Berlina o uwięzieniu Liebknechta i Róży Luksemburg. Według innych informacyi Liebknecht prawdopodobnie uciekł zagranicę o czemby świadczyło to, że rodzina jego wyjechała już do Szwajcaryi.

Berlin. B. kor. Ze Szpandawy donoszą o zupełnem uśmierzeniu tamtejszych rozruchów. Obwieszczenie komendanta Berlina grozi tym, którzy noszą przy sobie broń, przyaresztowaniem, rozbrojeniem, i ukaraniem.

Berlin B. kor. Od kilku dni zaczynają zwolennicy Spartakusa przerywać połączenia drutowe w Berlinie. W pismach ulotnych rozszerzanych dzisiaj w Moabicie zapowiadają zwolennicy Spartakusa gwałtowne uszkodzenia środków komunikacyjnych w Niemczech jako dalszy etap niszczenia wrogiego rządu i stawiania przeszkód do wyborów Zgromadzenia narodowego. Pisma ulotne rzucane także z samolotów, oznaczają dzień 19 bm. jako dzień zwycięstwa bolszewizmu w całych Niemczech.

Berlin. B. kor. Dziś wmaszerowało tu 3000 żołnierzy z karabinami maszynowymi i 8 działami. Przechodzili oni ulicą Wilhelma, by pokazać zwolennikom Spartakusa, że sprawa jest brana poważnie. W walkach jednakowoż brały udział tylko wojska garnizonu berlińskiego. Wojska rządowe usadowiły się w ulicach Markgrafengasse i Schwarzbergergasse.

Berlin. B. kor. Także budynek „Berliner Tagblattu" znajduje się w rękach wojska rządowego.

Hamburg. B. kor. Wieczorem o g. 7 zebrał się przed ratuszem wielki tłum ludzi, poczem wdarto się do budynku, by przyaresztować przewodniczącego rady robotniczo-żołnierskiej Dra Lauffenberga, należącego do socyalistów niezawisłych. Rada najwyższa robotn.-żołnierska Hamburg-Altona i okolicy oświadczyła, że bierze w ochronę dra Lauffenberga.

---

†

Kazimierz Władysław Bartoszewicz.

Odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku członka naszej redakcyi ś. p. Kazimierza Władysława Bartoszewicza. — W kwiecie wieku, w 33. roku życia wyrwała po 10-ciu dniach choroby grasująca w kraju epidemia z naszego grona człowieka, w którym nietylko młodsze pokolenie dziennikarstwa polskiego traci jednego z najwybitniejszych współpracowników, lecz również kraj wzorowego, całem sercem oddanego sobie obywatela.

Po dziadku swym, Julianie, wielkim historyku, i ojcu Kazimierzu, znanym historyku i publicyście, przejął zmarły niezwykły dar pióra i zamiłowanie do pracy publicznej. Pracy tej poświęcał się już w czasie studyów akademickich, które ukończył w Krakowie, pracując w pismach młodzieży akademickiej. W późniejszych latach powołano go do Warszawy na stanowisko sekretarza jednego z najpoważniejszych podówczas czasopism politycznych „Tygodnika polskiego", potem po kilku latach pracy w stolicy Polski wrócił do Krakowa, gdzie w czasie wojny wszedł w skład naszego grona redakcyjnego, zasilając swem piórem wszystkie działy pisma. A pióro miał istotnie niezwykłe. Żywość, głębokie ujęcie danej sprawy, sumienność i silnie odczute poczucie odpowiedzialności, przy niezgłębionej wprost pracowitości — prawdziwe jego cechy. A przytem zmysł artystyczny, objawiający się w utworach wierszowanych i doskonałych próbach malarskich.

Lecz nie zalety pióra czynią człowieka obywatelem kraju. Czynią go charakter, serce, umysł, kultura ducha, miłość ojczyzny. I w tym również względzie ponosimy przez śmierć ś. p. Kazimierza Bartoszewicza stratę nieodżałowaną. Zmarły bowiem poza przymiotami osobistymi, jak przeogromna prawość charakteru, uczynność i dobroć serca, wielka kultura duchowa, był jednostką, dla której praca dla dobra publicznego była istotnie pierwszem przykazaniem. W czasach akademickich był jednym z przywódców młodzieży narodowej. W stowarzyszeniach akademickich („Zjednoczenie", „Straż polska") powierzano mu najwyższe urzędy, zaś w poufnych organizacyach tak młodzieży, jak i później obywatelskich, jakie obóz narodowy w dążności do paraliżowania jarzma niewoli na obszarze ziem polskich i zagranicą wytwarzał, wpływ jego sięgał w dusze bardzo wielkiego grona bliskich mu, rozsianych po całym obszarze Rzeczypospolitej. W zewnętrznem życiu obywatelskiem należał przed i w czasie wybuchu wojny do głównych organizatorów polskiej organizacyi zbrojnej „Drużyn bartoszowych", zaś w czasie wojny, pogłębiając stronę ideową tej pracy, zgłosił się do służby w skautingu polskim, działając w tej dziedzinie jako członek naczelnictwa i instruktor drużyn skautowych.

U niego też, w jego skromnej izdebce na trzeciem pięterku i w jego rękach koncentrowało się w czasie wojny wiele nici myśli narodowej ze wszystkich ziem polskich i z zagranicy, jak również zapadały postanowienia w skutkach swych nieposlednie. Był on tym, który w chwilach choćby najcięższych w zwycięstwo sprawy polskiej wśród zawieruchy wojennej nie zwątpił i myślą tą szerokie kręgi swych bliższych i dalszych krzepił i ożywiał. Wolna i zjednoczona ojczyzna była ostatnią jego myślą, kiedy przeczuwając zgon, z troską mówił o tem, co się w Polsce obecnie dzieje. Nie było mu danem dożyć weselszych chwil, kiedy zrealizowałoby się konkretne już postanowienie zmarłego, by w służbie ojczystej przenieść się na kresy i pracą publicystyczną budzić myśl narodową w polskim Gdańsku.

Okryci żałobą żegnamy w nim serdecznego druha w pracy redakcyjnej, wypróbowanego towarzysza broni w służbie publicznej i łączymy się w głębokim żalu z ciężko dotkniętymi rodzicami i wielkiem gronem tych, dla których był najbliższym. Niech mu ziemia ojczysta lekką będzie.

W. K.

* * *

W piątek o godzinie 3. po południu z kościoła św. Łazarza odbył się pogrzeb ś. p. Kazimierza Wł. Bartoszewicza. Oprócz Rodziny przybyło wiele inteligencyi, w tem kanonicy katedralni ks. Dr Podwin, ks. Dr Nikiel, ks. prepozyt Caputa, ks. redaktor Kądzioła, profesorowie Uniwersytetu Jag., przedstawiciele dziennikarstwa krakowskiego, liczny zastęp młodzieży. Na karawanie zawisło wiele wieńców, między innemi od Rodziny, od Syndykatu Dziennikarzy krak., od Organizacyi Narodowej, od „Kuryera ilustrowanego". Kondukt prowadził ks. redaktor Kasprzyk. Po wyniesieniu trumny z kościoła imieniem Syndykatu Dziennikarzy przemówił p. Tadeusz Żuk Skarszewski. W poważnem i głębokiem przemówieniu podniósł wielką stratę, jaką dziennikarstwo polskie ponosi przez przedwczesny zgon wysoce utalentowanego młodego dziennikarza i gorącego patryoty. Zakończył zapewniając osieroconą Rodzinę, że wielki jej ból dzielą wszyscy, którzy znali i wysoko cenili zalety ś. p. Zmarłego.

Następnie ulicą Strzelecką i Rakowicką podążył liczny orszak żałobny na miejsce wiecznego spoczynku. Przy karawanie postępowali skauci. Do grobu trumnę na barkach swych ponieśli żołnierze polscy z Drużyn Bartoszowych. Nad otwartą mogiłą imieniem kolegów przemówił członek redakcyi naszego pisma p. Wł. Horowicz, podnosząc w gorących i serdecznych słowach jego zdolności, pracowitość, uczynność koleżeńską, a przedewszystkiem niezłomną miłość Ojczyzny. Ostatnim mówcą żałobnym był Dr Struczowski, który żegnał ś. p. Zmarłego imieniem kolegów uniwersyteckich i Drużyn Bartoszowych. Z głębokiem wzruszeniem, w słowach, które dławiły łzy, żegnał przywódcę młodzieży i zakończył przyrzeczeniem, że idei, której On był wyznawcą i którą głosił, idei służby dla Ojczyzny do ostatniego tchu, pozostaną wierni na zawsze.

Po odśpiewaniu ostatnich modłów przez duchowieństwo, przyjęła w swe łono ziemia polska Tego, który ją nadewszystko ukochał i wzorem był czystej, bezinteresownej miłości Ojczyzny.

Od Wydawnictwa.

Z powodu strajku personalu drukarskiego, który wybuchł w dniu 6. b. m., a objął prawie wszystkie drukarnie krakowskie, „Głos Narodu", podobnie jak i inne dzienniki, nie mógł się przez pięć dni pojawiać. W sobotę 11. b. m. doszło ostatecznie do porozumienia między przedstawicielami Związku właścicieli drukarń a delegatami personalu drukarskiego, co umożliwiło ponowne podjęcie wydawnictwa naszego pisma. Od dnia dzisiejszego zatem będzie więc „Głos Narodu" wychodził regularnie. Za niezawinioną przerwę w wydawnictwie naszego dziennika P. T. Czytelników uprzejmie przepraszamy.

KRONIKA.

Kraków, dnia 12 stycznia.

Nawoływania o obronę Lwowa i kresów odniosły w części skutek, posłaną pomoc, którą wysyłać należy dalej, aby z kompanij szturmowych zwolnić znużone kobiety i dzieci. Dosyć już złożyły one dowodów bohaterstwa, z dniem każdym wzrasta lista strat, wymieniająca ich nazwiska. Czas najwyższy na obronę przed rzezią polskiego ziemiaństwa i inteligencyi, rozsianej na prowincyi, znajdującej się pod rządami hajdamaków. W Złoczowie hula hajdamaka C i o k a n a z miejscowym ks. ruskim J u r y k i e m, który z kazalnicy wzywa lud ruski do mordów. Z aresztowanych uwolniono już wiele osób, a. mianowicie Schnella za wykupnem 100.000 kor., Janowskiego za 30.000 kor., adwokata Muszyńskiego za 20.000 kor., Pieniążka za 5000, Bylickiego, Wilbrakiego, Komarnickiego, Janowskiego, hr. Badeniową z Buska i p. Szybalskiego internowano w domu. Na zamku pozostawiono tylko zaaresztowanego starostę złoczowskiego, p. Przebystańskiego, którego szczególną darzył sympatyą Ciokana z dawnych czasów swej działalności, zaś radca dworu p. Rogowski umarł w więzieniu, innych więźniów przewieziono do szkoły, zamienionej na więzienie.

Nie wesołe wiadomości dochodzą także z Tarnopola, będącego główną kwaterą wojsk ukraińskich i siedzibą rządu, który — jak krążą pogłoski, ma się przenieść do Kijowa.

Wypadki lwowskie zmieniły zapatrywania wśród mas żydostwa, które z jednej strony straszą Ukraińcy pogromami, z drugiej zaś zachęcają do wierności, głosząc, że 30.000 armia żydowska maszeruje z Wiednia na Kraków („Złocziwskie Listy").

W Stanisławowie tysięczne tłumy wyległy na pogrzeb małego bohatera z pod Lwowa, 15-letniego gimnazyalisty, Władysława K a c h n i n k a, który jako jeniec umarł w szpitalu stanisławowskim, z powodu odniesionych ran. W klasztorach OO. Jezuitów i u Urszulanek robiono dwukrotną rewizyę, zaś z Tłumacza wywieziono tamtejszego proboszcza. Wśród chłopstwa rozdano broń ręczną i karabiny maszynowe, wysłano instruktorów-oficerów dla pouczania mołojców, bo z zaciężnych niewielka mają uciechę.

Dla obrony Lwowa i oczyszczenia kresów potrzeba jeszcze znacznych sił, które należy wysyłać jak najśpieszniej, aby nie przyszło do rzezi po wsiach.

Wszelkie zapasy żywności, a przedewszystkiem ziemniaków, mleka kondensowanego, tłuszczów, kasz i mąki jak najśpieszniej należy wysyłać do Lwowa. Brak tam świec i węgla; świece, jak słyszymy, ma wojskowość w Krakowie, które tu wyrabiano, więc należy je wysłać, słowem musimy się dzielić ze Lwowem, choćby ostatnim kęsem, bo nam łatwiej będzie zdobyć pożywienie.

Z miasta.

W niedzielę dnia 5 b. m. bawił w naszem mieście z małżonką IGNACY PADEREWSKI. Przyjęcie, jakie Kraków zgotował pierwszemu Obywatelowi Polski było równie gorące i pełne czci i wdzięczności, jak przyjęcie w Poznaniu i Warszawie. Sercem za serce odpłacił gród podwawelski Temu, który dał mu pomnik Grunwaldzki, a w czasie wojny był wielkim jałmużnikiem Polski i niezmordowanym Jej orędownikiem u tych, którzy o losach Jej rozstrzygać będą.

We środę nadeszły podziękowania Paderewskiego z Warszawy. Prez. Federowicz otrzymał następujący telegram: „Wezwany nagle z powrotem do Warszawy, musiałem zaniechać zamiaru złożenia osobistej, a serdecznej podzięki Wam czcigodny Panie Prezydencie, Prześwietnej Radzie miejskiej, oraz dostojnym instytucyom, które w tem uroczystem przyjęciu, jakie mi ukochany nasz Kraków zgotował, udział przyjąć raczyły. Przyjmowały mię Poznań, Warszawa i Kraków z jednaką, prawdziwą, upokarzającą wspaniałomyślnością. — Rozumiem pobudki, któremi się kierowali moi drodzy rodacy, darząc mnie tak szczodrze. Rozumiem pięknych chwil przeżytych doniosłość. Jako narodu sługa korny, proszę Was czcigodny Panie o wyrażenie odwiecznej naszej stolicy hołdu, czci głębokiej i wdzięczności bezbrzeżnej za krzepiącą łaskę i za tak zaszczytną do dalszych trudów zachętę". P a d e r e w s k i.

Prezydyum P. K. L. otrzymało następującą depeszę: „Wyjeżdżając pośpiesznie do Warszawy, pozbawiony jestem możności wyrażenia Czcigodnym Panom serdecznej mej podzięki za uświetnienie swym współudziałem tego wspaniałego przyjęcia, jakiem mnie wczoraj ukochany nasz Kraków raczył". P a d e r e w s k i.

MISYA ANGIELSKO-AMERYKAŃSKA W KRAKOWIE. Wczoraj po południu o godz. 6 przybyła do Krakowa misya polityczna angielsko-amerykańska, złożona z pp. Kimensa, b. generalnego konsula angielskiego w Warszawie i amerykańskiego kapitana Paszkowskiego. Panom tym towarzyszyli: sekretarz poselstwa polskiego w Bernie, hr. Adam Szembek, radca legacyjny polski z poselstwa wiedeńskiego p. Gumplowicz, podporucznik hr. Pusłowski, nadto przyłączyli się w Boguminie członek Rady Narodowej cieszyńskiej Dr Bold i konsul Kindor. Na dworcu oczekiwali na przyjazd misyi członkowie prezydyum P. K. L., prezydyum miasta Krakowa i szereg delegacyj; przybyli również bawiący w Krakowie członkowie misyi angielskiej wojskowej, pp. kap. Johnson i por. Biedermann.

W salonie dworskim powitał członków misyi prezydent Federowicz w serdecznych słowach, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Anglii i prezydenta Wilsona, który obecni z zapałem powtórzyli. Odpowiedział p. Kimens przemówieniem w języku francuskim, w którem zaakcentował serdeczne uczucia, jakie kierują koalicyą w stosunku do Polski. Po nim zabrał głos kapitan Paszkowski, który w krótkich słowach wyraził swą radość, iż widzi Polskę wolną i nadzieję, że ujrzy ją jeszcze potężną. Po wzajemnem zapoznaniu się zebranych, aklamowani gorąco przez bardzo liczne przybyłe obywatelstwo krakowskie, udali się goście samochodami i powozami do Grand Hotelu, gdzie o godz. 7 rozpoczął się na ich cześć bankiet.

W przyjęciu gości wzięli udział pp.: Imieniem P. K. L. pp. Tertil, Witos, Ptaś, hr. Baworowski, hr. Lasocki, Dr Maryan Starzewski, Długosz, Kędzior, Dr Bobrowski, Szmidt, Rychlik, Dr Diamand, Tetmajer, Grzędzielski, z ramienia wojskowości gen. Gołogórski, gen. Żygadłowicz, płk. Haller, płk. Żaba, por. Pisma. Imieniem miasta w przyjęciu gości wzięli udział bawiący w Krakowie członkowie T. K. Rz. ze Lwowa, prezydyum P. K. L., prezydyum miasta, przedstawiciele wojskowości, przedstawiciele stronnictw politycznych i szereg osób zaproszonych. Po bankiecie, na którym wygłoszono szereg mów, goście odjechali w dalszą drogę do Warszawy, o godz. 9 m. 30.

Z Bogumina donoszą nam o przyjęciu misyi na dworcu w Boguminie przez Radę Narodową cieszyńską. Na dworcu bogumińskim zebrali się przedstawiciele Rady Narodowej cieszyńskiej, ks. Londzin, p. Dora Kłuszyńska, Dr Bold i konsul Kindor, oraz reprezentant wojskowości komendant ziemi cieszyńskiej bryg. Latinik. Misyę powitał ks. Londzin, witając ją na pierwszej stacyi polskiej. — Polska wie, co zawdzięcza koalicyi, a lud śląski żywi w sercu wdzięczność dla koalicyi za wszystko, co dla nas uczyni. Przewodniczący misyi, p. Kimens, odpowiedział po polsku, że koalicya wie, iż Polska była dla niej zawsze wierną sojuszniczką i może być pewną opieki koalicyi. Po przemówieniu bryg. Latinika misya udała się w dalszą drogę, a wsiedli z nią pp. Bold i konsul Kindor, celem informowania gości o sprawach śląskich.

Dzisiaj o godz. 5 po południu przyjeżdża do Krakowa misya żywnościowa amerykańska z Warszawy.

TWORZENIE KOMISYI RZĄDZĄCEJ. W ostatnich dniach odbywały się w Krzysztoforach wspólne obrady członków P. K. L. i T. K. Rz., celem fuzyi tych ciał w ramach, zakreślonych przez rząd warszawski i wyłonienie z nich jednego organu, t. j. Komisyi Rządzącej. Poszczególne punkta tego nowego układu opracowano i ustalono naprzód w komisyi z 6 członków, następnie obradowano w pełnem gronie. Dalsze narady mają być prowadzone dzisiaj. Samo ukonstytuowanie i definitywne ustalenie składu K. Rz., oraz obsadę poszczególnych wydziałów odłożono na tydzień. Na czele Komisyi Rządzącej stać będzie komisarz generalny, mianowany przez rząd warszawski na propozycyę Komisyi Rządzącej, który będzie miał do danych 4 zastępców z grona większych stronnictw. Poszczególne agendy zatwierdzać będzie wydział wykonawczy z łona Komisyi Rządzącej, dzielący się na 15 oddziałów. Naczelnicy tych oddziałów i ich zastępcy ustanawiani będą według dotychczasowego klucza.

KORESPONDENCI ZAGRANICZNI. Do Krakowa przybyli wczoraj korespondenci zagranicznych pism. pp. Herald Handen, współpracownik „Svenska Dagblatt" i Max Blokiyl, przedstawiciel „Handelsblad" z Amsterdamu.

POMOC DLA LWOWA. Tydzień wielkiej zbiórki bielizny od 13 do 20 stycznia. Gorący apel do społeczeństwa o ofiarowywanie bodaj jednej sztuki bielizny dla rannych i chorych kobiet, mężczyzn i dzieci w szpitalach lwowskich. Komitet.

ZAWIESZENIE „NOWEGO DZIENNIKA". Syonistyczny „Nowy Dziennik", wydawany w Morawskiej Ostrawie, został pozbawiony debitu w Polsce, wobec czego „Nowy Dziennik" przestał wychodzić i na jego miejsce ukaże się „Gazeta Żydowska", wydawana w tej samej drukarni, temi samemi czcionkami.

NAPAD NA „IL. KURYER CODZIENNY". We czwartek wieczorem po wiecu w „Sokole" tłum uczestników z okrzykami podążył do redakcyi „Kuryera" przy ul. Basztowej. Po drodze demonstranci wpadli do kawiarni Centralnej z okrzykami „precz z burżuazyą", skąd jednak wyszli bez zamieszek. Przed domem „Kuryera" tłum wyłamał bramę, wdarł się do lokalu maszyn i zniszczył częściowo maszynę rotacyjną, oraz płaską. Część demonstrantów wyrzucała tymczasem na ulicę ... papiere, przygotowane do druku. Kamieniami powybijano szyby w bramie i hali maszyn. W dniu następnym „Kuryer" nie wyszedł. Napad wywołał w mieście oburzenie.

USUWANIE OZNAK AUSTRYACKICH. P. K. L. komunikuje: Doszło do wiadomości P. K. L., że coraz częściej ponawiają się żażalenia publiczności, osobliwie na prowincyi, że niektóre oznaki byłego państwa austryackiego dotychczas nie zostały usunięte. P. K. L. zaznacza wobec tego, że jedynie brak farb, pokostu i lakieru nie pozwolił na natychmiastowe przemalowanie oznak, które jednakowoż w miarę możności usuwa się, zastępując oznakami państwa polskiego.

WYDZIAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI P. K. L., czyniąc zadość życzeniom z kół prawniczych, podaje do publicznej wiadomości, że ustawy, dekrety i rozporządzenia, odnoszące się do sądownictwa polskiego, ogłaszają: a) „Dzienniki Praw" państwa polskiego, wydawany przez ministerstwo sprawiedliwości w Warszawie; b) „Dziennik Urzędowy" ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie — wreszcie wydawany przez biuro prezydyalne P. K. L. c) „Dziennik rozporządzeń" Polskiej Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański l. 4) wypełniają dzieła: Aneri, J. Bukowskiego, St. Czajkowskiego, J. Czajkowskiego, T. Dobrowolskiego, J. Fałata, A. Gramatyka-Ostrowskiej, Vl. Hofmanna, J. Karszniewicza, A. Karpińskiego, F. Knausówny, L. Kwiatkowskiego, W. Leonharda, A. Procajłowicza, J. Piotrowskiego, J. Rykały, Br. Rychter-Janowskiej, J. Raszki, A. Terleckiego, H. Uziembły, W. Weissa, M. Jabłońskiego, T. Axentowicza. W połowie stycznia b. r. nastąpi zmiana wystawy, na której osobną salę zajmą dzieła zmarłego niedawno artysty-rzeźbiarza, Włodzimierza Koniecznego. — Bilety roczne na rok 1919 można już nabywać w kancelaryi Towarzystwa Sztuk pięknych.

BRAK CHLEBA. Magistrat donosi: Wydział aprowizacyjny P. K. L. nie był w możności przydzielić dotąd dla Krakowa potrzebnej ilości mąki do wypieku chleba na tydzień bieżący. Z chwilą, gdy to nastąpi, magistrat poda termin poboru chleba kontyngentowego do publicznej wiadomości. Cena chleba pozakontyngentowego u piekarzy nie może przekraczać 4 kor. za 1 kg., na co magistrat zwraca publiczności uwagę.

WSTRZYMANIE AKCYI ZAPOMOGOWEJ. Magistrat komunikuje: Wobec tego, że nie zdołano uzyskać funduszu na wypłatę przyznanych od 15 października z. r. zapomóg finansowych i niema nadziei, by w obecnych stosunkach jakiekolwiek fundusze miarodajne czynniki państwowe na cel powyższy przeznaczyły, magistrat wstrzymał z dniem onegdajszym całą akcyę zapomogową i stron w sprawach tych więcej nie przyjmuje.

PODJĘCIE WYKŁADÓW NA UNIW. JAGIELL. We czwartek odbył się w Collegium Novum wiec akademicki w sprawie stanowiska młodzieży akademickiej wobec legii wojskowej i kwestyi policzenia półrocza. Wiec był niezwykle burzliwy, podzielony na dwa obozy: akademików z legii wojskowej i socyalistów, oraz syonistów, którzy energicznie występowali przeciw stanowisku senatu wobec akademików-niecztonków legii. Po długiej dyskusyi wiec przeważającą większością uchwalił podjąć wykłady na Uniw. Jagiell.

ZAMORDOWANIE PROBOSZCZA. Dzienniki cieszyńskie donoszą o strasznej zbrodni, spełnionej tam dnia 2 b. m. na osobie proboszcza w Hermanicach koło Polskiej Ostrawy, ks. Dominika Weissmanna. Oto jakimś czterem drabom udało się wywabić pod jakimś pozorem proboszcza na werandę gdzie mu najpierw tępem narzędziem podziurawili i połamali czaszkę, a następnie poderżnęli gardło. Przez ten czas jeden z opryszków przytrzymywał służącą, a gdy udało jej się wyrwać z jego rąk, spuściła natychmiast z łańcucha bardzo złego psa, który rzucił się na bandytów i jednego z nich okrutnie pokaleczył. To zmusiło ich do ucieczki, przed okradzeniem plebanii. Służąca stwierdzi, że bandytami byli sami młodzi chłopcy, w wieku 16—18 lat.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO, który w naszem mieście wywołał — jak świadczy bardzo szybka wysprzedaż biletów — łatwo zrozumiałe zainteresowanie, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w sali „Sokoła". Młody nasz polski artysta, o rozgłośnej jednak już sławie światowej, odśpiewa na koncercie krakowskim, obok pieśni, arye z oper: Halka, Manru, Carmen, Aida i Żydówka. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK D'ANNUNZIA, sławnego włoskiego pisarza-poety, odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Jako prelegent wystąpi prof. Dr Józef Flach, w części zaś ilustrowanej znakomici artyści naszej sceny.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. PP. Gąsiorowski Zdzisław, rodem z Krakowa, Henryk Münnich, rodem ze Lwowa i Izak Wolf, kandydat adwokacki, rodem z Krzeszowic — otrzymali na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

HOJNY DAR NA WOJSKO POLSKIE. Wydział skarbowy P. K. L. otrzymał od p. Wandy Zaleskiej 20.000 koron na cele wojska polskiego, walczącego na wschodzie. Za ten hojny dar wyraża P. K. L. ofiarodawczyni gorące podziękowanie.

BILANS ZA ROK 1918. Wydział skarbowy P. K. L. komunikuje: Za podstawę dla kalkulacyi efektów przy sporządzaniu bilansów przez instytucye finansowe, kasy, zakłady handlowe i przemysłowe i t. d. za rok 1918 sporządzić się mających, przyjęte być mają kursa szacunkowe na giełdzie wiedeńskiej, w dniu 31 grudnia 1918 ogłoszone. O ileby zaś powyższe ogłoszenia kursów giełdy wiedeńskiej nie objęły wszystkich wchodzących w rachubę papierów wartościowych, należy je ocenić wedle ceduły komisarza giełdowego we Lwowie z dnia 31 grudnia 1918.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

N i e d z i e l a: Popoł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Adwent" A. Strindberga.
P o n i e d z i a ł e k: „Ich czworo" G. Zapolskiej.
W t o r e k: „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.
Ś r o d a: „Ich czworo" G. Zapolskiej.
C z w a r t e k: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
P i ą t e k: „Ich czworo" G. Zapolskiej.
S o b o t a: (Nowość). „Czaple pióro", sztuka w 3 aktach D. Niccodemiego.
N i e d z i e l a: Popoł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Czaple pióro" D. Niccodemiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

N i e d z i e l a: Popoł. „Piękna żonka"; wieczorem „Laleczka z saskiej porcelany".
P o n i e d z i a ł e k: „Lalka".
W t o r e k: „Laleczka z saskiej porcelany".
Ś r o d a: „Hr. Luksemburg".
C z w a r t e k: „Podjazd nieprzyjacielski".
P i ą t e k: „Ks. czardasza".
S o b o t a: Popoł. „Damy i huzary"; wieczorem „Lalka".
N i e d z i e l a: Popoł. „Królowa przedmieścia"; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".

Foch żąda swobody ruchów dla wojsk polskich.

P. K. L. otrzymała d. 10 b. m. z Lozanny następującą depeszę:

„Komitet Narodowy Polski w Paryżu telegrafuje: „Marszałek Foch nakazał prezesowi Komisyi zwieszenia broni, by polecił rządowi niemieckiemu, iżby pozostawił wojskom polskim zupełną swobodę ruchów tak drogami, jak i kolejami, celem organizowania zapory przeciw postępom bolszewizmu tak w Polsce, jak i na Litwie“.

Uroczystość ku czci Paderewskiego.

Warszawa. P. A. T. Uroczyste przyjęcie na cześć Paderewskiego odłożone, jak wiadomo, z powodu nagłego jego wyjazdu przed tygodniem do Krakowa odbyło się wczoraj o godz. 5 popołudniu w sali kolumnowej Ratusza. Galeryę wypełnili po brzegi zaproszeni goście. Przybyli przedstawiciele duchowieństwa Msgr. Ratti, arcybiskup Kakowski, biskupi Gall i Jełowiecki, ministrowie, jeneralicya z jen. Szeptyckim, członkowie misyi angielsko-amerykańskiej oraz wybitniejsi przedstawiciele literatury i sztuki. Państwo Paderewscy weszli na salę przy dźwiękach orkiestry. Powitał ich prezes Rady miejskiej Bańiński, wyrażając radość, że miasto Warszawa mogło zaofiarować Paderewskiemu obywatelstwo honorowe. W odpowiedzi Paderewski wygłosił dłuższą mowę, w której rozwinął pełnię swego niepospolitego krasomówstwa, wywołując co chwilę burzę oklasków. Podkreślił on, że Ameryka już przed dwoma laty wypowiedziała się za koniecznością wskrzeszenia silnej, niepodległej, zjednoczonej Polski, a zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie pułk. House, żarliwemu obrońcy praw Polski i jej szczeremu przyjacielowi. Za to szlachetne i bezinteresowne orędownictwo, tak doniosłe w skutkach winna mu Warszawa wystawić pomnik. Poruszając sprawę zamachu z dnia 5 b. m. mowca potępił go bezwzględnie, nawołując w porywających, przepełnionych najgorętszym patryotyzmem słowach do zgody i pojednania w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego nam zwłaszcza ze wschodu. Podczas mowy Paderewskiego wszedł na salę sam Piłsudski. Na tych dwu ludziach skupiła się cała uwaga zebranych. Wieczór zakończyły produkcye muzyczne.

Piłsudski u Paderewskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj wieczór komendant Piłsudski zjawił się u pp. Paderewskich. Przyjęcie odbyło się w ściśle zamkniętem kole, gdyż oprócz pp. Paderewskich, Piłsudskiego i jego adjutanta por. Świrskiego z otoczenia nikt nie był obecny. Komendant Piłsudski przybył do pp. Paderewskich po ich powrocie z koncertu o godz. wpół do 11 wieczorem, opuścił zaś hotel Bristol późną nocą.

Paderewski o Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn. P. A. T. „Dziennik Cieszyński“ pisze: Paderewski w czasie swego pobytu w Krakowie zetknął się z politykami ze Śląska cieszyńskiego. Politykom tym oświadczył Paderewski: Ludność polska Śląska cieszyńskiego może być zupełnie spokojna. Na podstawie oficyalnego oświadczenia odpowiedzialnych mężów stanu państw koalicyi mogę zapewnić, że kwestya Śląska cieszyńskiego rozwiązana zostanie na zasadzie etnograficznej. Wszekie fakty dokonane, któreby się opierały na innej zasadzie są i będą bez znaczenia. Gdyby Czesi zbrojnie chcieli zająć jakąkolwiek część Śląska cieszyńskiego, nie wpłynęliby przez to wcale na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, a sami sobie wielce zaszkodziliby w opinii koalicyi.

Echa zamachu warszawskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Na wniosek prokuratora sądu apelacyjnego minister sprawiedliwości powierzył przeprowadzenie śledztwa w sprawie zamachu stanu w stosunku do osób cywilnych wiceprezydentowi sądu okręgowego w Warszawie p. Dutkiewiczowi, który działać będzie w charakterze sędziego śledczego w sprawach wyjątkowej wagi. Śledztwo wstępne w sprawie zamachu na życie ministra spraw wewnętrznych Thugutta prowadzić będzie sędzia śledczy Brandt. Śledztwo co do osób wojskowych, zamieszanych w sprawę zamachu prowadzi autoryat wojskowy, który pozostaje w stałym kontakcie z prokuratoryą sądów ogólnych. Władze bezpieczeństwa prowadzą ścisłe poszukiwania za osobami cywilnemi, które brały udział w zamachu, lecz zdążyły się ukryć. Ponieważ stan wyjątkowy ogłoszony był po zamachu, rozpoznanie sprawy powierzone będzie nie doraźnym lecz ogólnym sądom.

Ententa a rząd warszawski.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Berna od nadzwyczajnej delegacyi notyfikacyjnej, wysłanej do kraju Ententy przez komendanta Piłsudskiego, wiadomość telegraficzną, według której członkowie misyi angielskiej, udający się do Polski, zwrócili się do nadzwyczajnej delegacyi notyfikacyjnej z oświadczeniem, że królewski rząd angielski pragnie zawiązać stosunki z władzami polskiemi, oraz polecili zapewnić gen. Piłsudskiego, iż sprawa rozwoju Polski leży rządowi angielskiemu na sercu i że uczyni on wszystko możliwe, aby dopomódz do odbudowania Polski.

Warszawa. (P. A. T.) „Gazeta Polska“, organ lewicowy, donosi: Z Paryża nadeszły od osobnej delegacyi, wysłanej do rządów koalicyi przez Piłsudskiego wiadomości, które stwierdzają, że decydujące sfery francuskie zadowolone są z nawiązania bezpośrednich stosunków z rządem warszawskim. Jako charakterystyczne podkreślić należy fakt, że władze francuskie uznały prawomocność paszportów polskich bez wizy paryskiego Komitetu Narodowego.

Tranporty amerykańskie dla Polski.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny“ donosi: W rozmowie z naszym współpracownikiem powiedział członek amerykańskiej misyi żywnościowej, że Ameryka może bezpośrednio zasypać Europę wszelkiego rodzaju produktami. Do Polski przybędą ogromne transporty produktów amerykańskich za sześć tygodni, a więc buty, bielizna, ubrania, materyały, wyroby skórzane i chemikalia. Ceny za te artykuły spadną w Polsce prędzej, niż się tego spodziewają. Wprawdzie paskarze rzucają dziś towar na targ chcąc wyzyskać gasnącą już dzisiaj konjunkturę, nie uchroni to jednakże ich ogółu od krachu, który ich czeka za kilka tygodni. Publiczność winna się więc ograniczyć do nabywania przedmiotów najniezbędniejszych, gdyż niedługo już będzie je mogła nabyć pięć razy taniej.

Sprawa Naczelnej Rady.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyło się zebranie stronnictw, które zdeklarowały swój udział w naczelnej radzie narodu polskiego, a to w sprawie ustalenia klucza, według którego ma nastąpić podział mandatów do rady. W zebraniu uczestniczyło po jednym delegacie z każdego stronnictwa. Obecni byli również przedstawiciele Poznańskiego: Dr Krysiewicz i pos. Seyda.

Warszawa. P. A. T. Przez cały dzień wczorajszy Paderewski konferował z przedstawicielami stronnictw narodowych. Konferencye dotyczyły strony technicznej zwołania naczelnej rady narodowej.

GRUPA THUGUTA ODMAWIA UDZIAŁU.

Warszawa. (P. A. T.) Grupa ludowa Thuguta odbyła wczoraj posiedzenie, na którem rozważano kwestyę ewentualnego przystąpienia przedstawicieli tego stronnictwa do Naczelnej Rady Narodowej polskiej. Po krótkiej dyskusyi postanowiono podobnie, jak P. P. S. odmówić udziału w Naczelnej Radzie.

Warszawa. (P. A. T.). Ministrowie, należący do grupy ludowej Thugutta byli wczoraj na dłuższem posłuchaniu u komendanta Piłsudskiego.

Gmach Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Prace nad adaptacyą gmachu byłego rosyjskiego instytutu maryjskiego przy ul. Wiejskiej, gdzie ma obradować przyszły sejm, postępują w tempie gorączkowym. Pracuje 400 robotników na zmianę dniem i nocą. Oprócz tego setki rzemieślników wykonują zlecenia budowy we własnych pracowniach. Adaptacyę prowadzi się w szerokim stylu, aby gmach mógł odpowiedzieć wymogom sejmu do chwili, zanim zbudowany będzie osobny gmach na jego pomieszczenie, co potrwa kilka lat. Adaptowana sala jest obliczoną na 500 pultów poselskich. Galerye dla publiczności, loże dla ministrów, dyplomatów i prasy, wszystko urządzone nowocześnie. Oprócz sali posiedzeń przysposabia się 20 obszernych sal na posiedzenia klubów. Na roboty wyasygnował rząd milion marek, a tok robót daje pewność, że budowy będą gotowe przed zebraniem się sejmu.

POSTANOWIENIA WYBORCZE.

Warszawa. P. A. T. Generalny komisarz wyborczy w Warszawie wysłał do wszystkich przewodniczących głównej Komisyi wyborczej telegram opiewający: Ogłoszono zostały postanowienia karzące przeciwdziałanie wyborom. Tekst dekretu wysyła się pocztą. Po otrzymaniu należy oplakatować. że po porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wyjaśniam: skoro Komisya główna badając listy wyborcze ustali, że na listy nie zostały wciągnięte osoby mające prawo wybierania, natenczas sama ma prawo i obowiązek uzupełnić je, nawet gdyby nie było reklamacyi.

Paryż w sprawie Poznańskiego.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ donosi: Z zupełnie miarodajnego źródła dowiadujemy się, że wczoraj nadeszła do Warszawy depesza z Paryża zawiadamiająca, że koalicya zwróciła się do naczelnika Rady ludowej w Poznaniu z wezwaniem, aby operujące tamże oddziały polskie wstrzymały się od ofenzywy przeciwko Niemcom. Depesza powyższa zapewnia imieniem koalicyi, że Polacy w najbliższym czasie otrzymają całe zaopatrzenie dla swego wojska, a więc broń, amunicyę i mundury.

Jednocześnie otrzymano wiadomość, że już w bieżącym miesiącu przyjedzie do Warszawy korpus Hallera, który będzie pełnił służbę w kraju jako oddział pomocniczy koalicyi przy komendancie Piłsudskim.

Walki w Poznańskiem.

Poznań. B. kor. O sytuacyi w Poznańskiem dowiaduje się Biuro Wolffa ze źródła miarodajnego: Koło Inowrocławia stoją siły niemieckie wraz z artyleryą, oszańcowaną przy linii kolejowej do Bydgoszczy. W Nakle zostało zawarte zawieszenie broni. Polacy złożyli broń. Dworzec kolejowy obsadzili Niemcy. W mieście utworzono mieszaną milicyę. W Żninie położenie niezmienione. W Kolnie i Czarnkowie zawarto zawieszenie broni. Między Denczynem a Wolsztynem położenie bez zmiany. W Rawiczu zawieszenie broni.

AMERYKANIE W GDAŃSKU.

Do „Tempsa“ telegrafują z Kopenhagi: Eskadra amerykańska opuściła Lubekę, udając się do Gdańska.

Polacy na froncie archangielskim.

Paryż. P. A. T. „Matin“ z 20. grudnia z. r. donosi, że generał Ironside, dowódca wojsk sprzymierzonych na froncie archangielskim, telegrafował do sztabu wojsk polskich we Francyi co następuje: Oddziały polskie, które brały udział w dużej bitwie nad Dźwiną, w wysokim stopniu się wyróżniły i otrzymały kilka orderów za najwyższy stopień brawury.

PUŁK WARSZAWSKI WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Wczoraj przybył tu oddział armii Bugu, mianowicie warszawski pułk akademicki. Przybyłych witała ludność owacyjnie i mimo panującej we Lwowie nędzy i głodu darzyła czem mogła. Wszystkie dzienniki poświęciły przybyciu pułku warszawskiego bardzo serdeczne artykuły.

Ukraińcy pod Brześciem Litewskim.

Warszawa. (P. A. T.). Dzienniki donoszą z Białej Radziwiłowskiej: W mieście wobec zbliżania się band ukraińskich panuje niepokój i zatrwożenie. W Brześciu Litewskim znajduje się bardzo wielu agitatorów i zbiegów ukraińskich. Na podstawie informacyi z najbardziej wiarogodnego źródła stwierdzić można z całą pewnością, że Ukraińcy są w bezpośrednim kontakcie z Niemcami, obawy jednak co do najścia Ukraińców są o tyle bezpodstawne, ile że miasto i okolica są wojskowo należycie zabezpieczone.

BOLSZEWICY W KOWLU.

Paryż. P. A. T. „Matin“ donosi pod datą 30. z. m. z Warszawy o wydarzeniach na Ukrainie, iż bolszewicy zajęli Kowel, oraz że Polacy oświadczają, że Niemcy stają się coraz więcej hordą godną pogardy. O okrucieństwach Rusinów donosi pismo, że po zajęciu Kowla wymordowali oni 90 oficerów. Pismo stwierdza, że istnieje porozumienie między bolszewikami a Rusinami.

ENTENTA NA UKRAINIE.

Warszawa. P. A. T. Z Odessy donoszą pod datą 27 grudnia 1918, że pogłoski o posuwaniu się wojsk koalicyi od stacyi Razdjelnaja są nieprawdziwe. Francuzi zajęli tylko dwie stacye na linii kolejowej Odessa—Kijów i nie zamierzają dalej się posuwać. Odessa ma być według słów Pana Henaut główną kwaterą wojsk sprzymierzonych i podstawą ich intendantury zasilanej stale z Konstantynopola.

Rewolucya w Niemczech.

Wiedeń. (P. A. T.). Z Berlina donoszą, że w dzielnicy, gdzie mieszczą się drukarnie gazet przyszło wczoraj znów do walki. Spartakiści obsadzili dworzec kolejowy Bellevue, skutkiem czego stanął cały ruch kolei miejskiej. Rząd zapewnia, że ma dosyć wojska. Oczekują też decydującego uderzenia wojsk rządowych.

Monachium. (P. A. T.) Prez. ministrów Eisner raportuje do Berlina, że w kraju, szczególnie na południu, wzmaga się ruch przeciw Berlinowi. W piątek były w Monachium demonstracye komunistów i spartakistów. Prez. ministrów nie chciał rokować z delegacyą demonstrantów, obiecując ją przyjąć na drugi dzień. Wobec tego, że gmach zamknięto, delegacya ta, złożona z 5 marynarzy po rynnach dostała się przez okno do biura prez. ministrów. Prezydent ministrów zgodził się rokować, oświadczył jednak na wstępie, że nie dopuści w Monachium do wydarzeń podobnych, jak w Berlinie. Deputacya udała się następnie na czele demonstrantów ku więzieniom z zamiarem uwolnienia więźniów.

Elberfeld. P. A. T. Odbyło się tu zgromadzenie grupy spartakistów, na którem uchwalono proklamować strajk generalny w całem Zagłębiu węglowem nad Ruhr, celem wymuszenia ustąpienia rządu Eberta i Scheidemanna.

Agitatorzy bolszewiccy w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Przed niedawnym czasem przybyło do Wiednia 22 Rosyan, rzekomo członków komisyi, która się miała zająć wysłaniem z powrotem do Rosyi jeńców wojennych, przebywających jeszcze na Węgrzech. Władze zwróciły uwagę na tych Rosyan i zebrały dowody, że 18 z nich jest agitatorami bolszewickimi. Tych wydalono, pozwolono jedynie pozostać czterem oficerom, którzy wykazali się, że nie mają nic wspólnego z agitacyą.

BOLSZEWICY W PRADZE.

Haga. P. A. T. „Holands news Bureau“ donosi, że do Pragi przedostało się wielu agitatorów bolszewickich, którzy przywieźli dużo pieniędzy i wydawnictw.

CZESI NAD DUNAJEM.

Budapeszt. (P. A. T.) Ministerstwo wojny ogłasza: Czesi obsadzili Lewa, Polisak, Neagy Michaly, koło K[illegible] posunęli się Czesi aż do mostu na [illegible]ajem. W rękach Węgrów znajduje się jeszcze przyczółek mostowy na południe od miasta.

Wiadomości telegraficzne.

Przedstawiciele Aj. lozańskiej w Warszawie.

Warszawa. (P. A. T.). Prezydent ministrów przyjął wczoraj p. Kaźmierza Maryana Morawskiego i Aleksandra Ładosia, przedstawicieli Agencyi lozańskiej, przybyłych do Warszawy w celach informacyjnych.

Odezwa bloku narodowego w „Matinie“.

Paryż. P. A. T. „Matin“ z 31. grudnia z. r. zamieszcza odezwę polskiego bloku narodowego, a w szczególności cytuje dosłownie ustęp żądający dostępu dla Polski do morza z portem gdańskim.

Skoropadski wyjeżdża do Szwajcaryi.

Frankfurt. P. A. T. Ukraińskie biuro telegraficzne donosi, że hetman Skoropadski wraz z rodziną znajduje się w drodze do Szwajcaryi.

Rjeka podstawą operacyjną ententy.

Budapeszt. P. A. T. „Magyar Hirlap“ donosi: Koalicya obrała Rjekę za podstawę operacyjną dla swych sił zbrojnych, przeznaczonych do akcyi w Europie wschodniej. Budują się tam doki i bulwary portowe. Kierownictwo wojska koalicyi zawarło szereg umów z rozmaitymi przedsiębiorcami. Koalicya ma przewieźć do Rjeki 40 tysięcy wagonów kolejowych.

Marka niemiecka.

Monachium. (P. A. T.). Wedle informacyi z niemieckich sfer urzędowych w Niemczech jest obecnie w obiegu papierowych marek za 40 milionów. Za 20 marek w złocie płaci się dziś w Niemczech 80 do 90 marek papierowych.

NADESŁANE.

Obwieszczenie.

Zastępca oficyała egzek. m. p. Bojomir Wiśniewski został od pełnienia obowiązków oficyała egzekucyjnego m. uwolniony. Magistrat wzywa wszystkich, którzyby, z powodu urzędowania wymienionego wyżej byłego egzekutora m., mieli jakiekolwiek pretensye, aby zgłosili je w Wydziale II b Magtu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dn. 31 stycznia 1919 r., oraz aby w tymsamym terminie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych, przez niego wystawionych, na kwity nowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojej nieodżałowanej, najlepszej żonie ś. p. Maryi i okazali współczucie w wielkiem nieszczęściu, jakie spotkało mnie i moje dzieci, a w szczególności J. W. Hr. Krystynie Potockiej, Przewielebnemu Duchowieństwu i Przyjaciołom, oraz WPP. Drowi Józefowi Durze i Drowi Janowi Walkowskiemu za umiejętną, gorliwą i przyjacielską opiekę lekarską dziękuję najserdeczniej. Józef Henoch.

Krzeszowice w styczniu 1919.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. memu Mężowi
KASPROWI KAWIE
w szczególności Drowi Stanisławowi Zamorskiemu za długą, prawdziwie przyjacielską, bezinteresowną opiekę w czasie choroby, kapitanowi Robertowi Ponecowi, podporucznikowi Alfredowi Waliczkowi, tudzież komisarzowi skarbu Józefczykowi i wszystkim pp. Urzędnikom Dyrekcyi skarbu za łaskawą opiekę i pomoc w tak ciężkiej chwili składam serdeczne Bóg zapłać.

Aniela Kawowa z synem.

†
Dr. Lucyan Gruszczyński
b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza
przeżywszy lat 36, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach w Suchedniowie dnia 22 grudnia 1918 roku.
Pogrzeb odbył się tamże dnia 24 grudnia 1918 r.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†
KASPER KAWA
b. oficer Legionów polskich, urzędnik Dyrekcyi skarbu
po długich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 7-go stycznia 1919 roku.
Wyprowadzenie zwłok odbyło się dnia 9 stycznia b. r. na cmentarz rakowicki w Krakowie.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†
Ks. Józef Woźniak
em. proboszcz, b. kapelan [illegible]
przeżywszy lat 66, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 5-go stycznia 1919 r.
Przewiezienie zwłok z domu żałoby przy ul. Barskiej l. 32 w Ludwinowie na miejsce wiecznego spoczynku w Lanckoronie odbyło się we czwartek dnia 9 stycznia b. r. o czem się P. T. Publiczność zawiadamia.
Zakład pogrzebowy Fr. Kowalskiego, Spadkobiercy Kraków, Mikołajska 12.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. B. Ertix.